

Anatomia kolorowych rewolucji

– 3

14 czerwca 2017

WOJNA HYBRYDOWA PRZECIW NABUCCO W LATACH 2011-2013

2013 był rokiem drugiego wielkiego przełomu. Pogrzebano wówczas nie tylko projekt Biały Potok (definitywnie), ale i Nabucco. Dziś głosi się, że to Azerbejdżan pogrzebał Nabucco. W rzeczywistości to Partnerstwo Wschodnie pogrzebało Nabucco. Najbardziej fundamentalną cechą Nabucco było to, że rurociąg ten był partnerską własnością głównych odbiorców gazu (a nie jak rosyjskich rurociągów, pozostających pod kontrolą producenta gazu). Oznacza to, że infrastruktura ta mogła wymuszać realną konkurencję pomiędzy producentami, wszak odbiorcy mogliby uznać, że gaz z Iranu czy Turkmenistanu jest korzystniejszy cenowo i tłoczyć od rozsianych potencjalnie w całym regionie bliskowschodnim i kaspijskim.

Nabucco miał docelowo pobierać gaz z całego Bliskiego Wschodu. Partnerstwo Wschodnie, realizowane z historyczną zaciętością wobec Białorusi czy Ukrainy, skutecznie spłoszyło partnerów, pokazało bowiem, iż UE wcale nie zamierza jak z Rosją ograniczyć się jedynie do biznesu, ale i będzie przy tej okazji głęboko ingerować politycznie, nie oferując praktycznie niczego w zamian. Partnerstwo Wschodnie po dość krótkim czasie powiedziało Azerbejdżanowi, że jeśli wejdzie w Nabucco, to założy chomąto za pomocą którego UE będzie mogła de facto tworzyć i obalać władze. Azerbejdżan nie stanie się przez to partnerem gospodarczym Unii lecz jej terytorium zależnym.

W efekcie Azerbejdżan zaczął dążyć to takiej współpracy energetycznej z Unią, która da mu status tzw. partnera strategicznego, czyli takiego jak Rosja, którego nie obowiązują rygory stosowania unijnych wartości i praw człowieka. Mówiąc inaczej: takiego który jest traktowany jako

równorządny partner a nie wasal jaki niosło za sobą objęcie Partnerstwem Wschodnim. Unia oczywiście nie wykazała zainteresowania takim układem, bo zachodnioeuropejscy hegemoni nie byli zainteresowani tak sporym wzmocnieniem Europy Środkowej, jaki przyniosłyby projekty Nabucco czy Biały Potok.

W efekcie Azerbejdżan zaczął dążyć do zapewnienia sobie kontroli nad rurociągami transportującymi azerskie surowce. Azerbejdżan uznał, że skoro Rosja może prowadzić do UE gazociągi, które sama kontroluje, to dlaczego Azerbejdżan miałby działać na gorszych zasadach. 17 października 2011 ogłoszono azersko-turecki projekt gazociągu transanatolijskiego TANAP (58% azerski SOCAR, 30% turecki BOTAS oraz 12% BP). Oznaczało to de facto w najlepszym razie radykalne okrojenie projektu Nabucco: przez Turcję aż do granic UE z Bułgarią i Grecją gaz azerski miał być transportowany gazociągiem kontrolowanym przez Azerów. Był to cios w samą ideę Nabucco, ponieważ gazociąg kontrolowany przez jednego producenta gazu nie daje praktycznych szans na swobodny udział wielu różnych producentów. Naturalnie z punktu widzenia Azerbejdżanu był to jedyny sensowny krok, wymuszony przez UE.

Ambitne założenia Nabucco.

Nabucco obejmujący cały Bliski Wschód z zasobami większymi niż te, które posiada Rosja, zamienił się w azerski TANAP. Gazu azerskiego nie ma aż tak dużo, by zaspokoić nim potrzeby całej Europy Środkowej i Południowej, zatem po sformułowaniu projektu TANAP do rozstrzygnięcia pozostała kwestia, gdzie trafi azerski gaz: czy do Europy Południowej: Grecji i Włoch, czy też do Europy Środkowej.

W styczniu 2012 niemiecki koncern RWE zasugerował opuszczenie konsorcjum Nabucco. Tymczasem Orbanowskie Węgry wskazując, że Nabucco w istocie straciło sens zaproponowały nową wersję tego projektu: Nabucco West, czyli gazociąg od samej granicy bułgarsko-tureckiej.[1] Warto o tym fakcie pamiętać, kiedy się dziś łątno rzuca oskarżeniami o prorosyjskość Orbana. Orban

nie wybrał Putina, to polityka Berlina, Brukseli tudzież Waszyngtonu wepchnęła go do tej współpracy. Węgry są znacznie bardziej uzależnione od surowców energetycznych Rosji niż np. Polska

Zamiast Nabucco wyłonił się TANAP (czerwony). O unijną dalszą część zaczęły konkurować TAP (niebieski) oraz Nabucco West (ciemnozielony).

Od 2012 zaczęły między sobą konkurować dwie alternatywy dalszej drogi azerskiego gazu: Nabucco West, czyli okrojony projekt Nabucco, oraz gazociąg transadriatycki TAP przez Grecję i Albanie do Włoch. Z punktu widzenia priorytetów dywersyfikacyjnych zwyciężyć powinien bezwzględnie projekt Nabucco West: Włochy są bowiem krajem zdywersyfikowanym, nie są uzależnione od Gazpromu, w przeciwieństwie do krajów, które obejmował Nabucco West.

15 sierpnia 2012 jako pierwszy kraj z sześciu biorących udział w międzynarodowym konsorcjum Nabucco, Węgry wydały zezwolenie środowiskowe dla nowego gazociągu.[2] Od początku 2012 na Węgrzech rozpoczęły się wielotysięczne protesty „w obronie demokracji”. Poparcie dla Orbana było jednak na tyle wysokie, że nie udało się zdestabilizować władzy.

W tym samym czasie, na początku 2012 rozpoczęła się kolorowa rewolucja w drugim kraju przez który miał przechodzić Nabucco West: w Rumunii. I wreszcie od początku 2013 zaczęła się kolorowa rewolucja w Bułgarii – tuż po tym, jak 11 stycznia 2013 roku Borysow oznajmił, że Bułgaria staje się motorem napędowym nowego gazociągu i w połowie roku rozpoczyna się budowa Nabucco West, które wygrało z konkurencyjnym TAP dzięki odstąpieniu producentowi gazu połowy udziałów w Nabucco West (co nie stanowiło już problemu, skoro i tak TANAP jest kontrolowany przez Azerów).[3][4] Były to prawdopodobnie deklaracje poważne, skoro złożone w obecności przedstawiciela Komisji Europejskiej, europejskich banków oraz MFW. To kolorowe rewolucje w Rumunii i Bułgarii podmyły projekty rurociągowo. Region objęty Nabucco West został

zdestabilizowany.

Konkurencyjny wobec Nabucco West projekt TAP również stał na grząskim greckim terenie. Projekt ten początkowo powstał jako pozaunijny, szwajcarsko-norweski (EGL-Statoil). Został proklamowany w 2008, a już w 2009 zaczął się wielki kryzys finansowy w Grecji, który sparaliżował grecką politykę. W maju 2010 do projektu dołączył niemiecki E.ON. Banki europejskie już w 2012 opowiedziały się za projektem TAP. 16 maja 2013 Komisja wyłączyła TAP z trzeciego pakietu energetycznego, co wobec paraliżu krajów Nabucco West, przesądziło o zwycięstwie projektu TAP. Ogłoszenie przejęcia greckiego operatora gazowego DESFA, który posiada także terminal LNG, przez azerski SOCAR 11 czerwca 2013 uznaje się za zwycięstwo TAP nad Nabucco West.

Po zakończeniu drugiego etapu wojny gazowej, dla finalnego torpedowania rurociągowej dywersyfikacji Europy Środkowej pozostała już tylko...

WOJNA HYBRYDOWA PRZECIWKO GAZOCIĄGOWI TRANSADRIATYCKIEMU W LATACH 2013-2016

Początkowo gaz azerski miał trafiać do Polski i republik bałtyckich. Później walczył o miejsce w regionie naddunajskim. Od 2013 pozostały już tylko Bałkany. Główną bałkańską odnogą gazociągu TAP miał być gazociąg jońsko-adriatycki (IAP). Tym samym głównym hubem projektu TAP miała być Albania, gdzie TAP miał się rozgałęziać na kierunek włoski oraz zachodniobałkański. Ten ostatni region miał być zaopatrywany w gaz azerski poprzez IAP biegnący z Albanii, przez Czarnogórę i Bośnię do Chorwacji. 18 maja 2010 rząd Berishy podpisał memorandum o włączeniu Albanii do projektu TAP.[5] Na początku 2011 miała miejsce próba obalenia Berishy. Poprzez USA interweniował wówczas Soros. Tuż po tym, jak TAP pokonał Nabucco, władzę w Albanii przejął Edi Rama, blisko związany z Sorosem.

Jak ujawniły brytyjskie źródła rządowe, w 2016 służby rosyjskie usiłowały dokonać zamachu na premiera Czarnogóry, Milo Djukanovicia.[6] Prasa wiąże to z akcesją Czarnogóry do NATO, lecz kluczowym motywem Rosji jest polityka gazociągowa. Już w październiku 2013, kiedy Czarnogóra z Chorwacją zaczęły zabiegać o IAP, prezes Instytutu Studiów Energetycznych Andrzej Sikora powiedział, że Rosjanie będą usiłowali storpedować IAP, ponieważ nie tylko wchodzi on w bałkański monopol Gazpromu, to na dodatek Chorwacja zapowiedziała budowę gazociągu na Węgry i Ukrainę. W sierpniu 2016 podpisano memorandum między partnerami IAP a Azerbejdżanem.[7] Uderzenie w Czarnogórę to storpedowanie IAP w jego najsłabszym państwie.

Gazociągi TAP i IAP.

Budowa gazociągu TANAP rozpoczęła się 18 marca 2015. U schyłku 2015 Rosja zwiększyła siły w swojej bazie armeńskiej, i rychło potem, w kwietniu 2016, zmartwychwstał konflikt zbrojny pomiędzy Armenią oraz Azerbejdżanem o Górski Karabach, zamrożony jeszcze w 1994. Odgrzanie tego konfliktu jest najpewniej kolejnym elementem rosyjskiej wojny hybrydowej przeciwko eksportowi azerskiego gazu do Europy. Górski Karabach jest obecnie piętą Achillesową projektu Południowego Korytarza Gazowego. Ewentualnie Azerowie chcą mieć ten problem rozwiązany przed rozpoczęciem współpracy energetycznej z Europą. Poprzez podgrzewane konflikty o Górski Karabach, Osetię Południową, Abchazję oraz Kurdystan (przez który biegnie TANAP) Rosja stale może zagrażać transportowi azerskiego gazu do Europy, co niestety może być skutecznym elementem wymuszania przez Rosję budowy kartelu gazowego (na wzór OPEC).

Trzeba to bardzo mocno podkreślić: wojny gazowe toczą się nie tylko o utrzymanie monopolu Gazpromu w Europie Środkowej, ale także o to, czy rynkiem gazu rządzić będzie w jakiejś mierze wolny rynek, czy też zostanie on skartelizowany tak jak rynek ropy.

Rouhani, Alijew i Putin – potencjalny kartel gazowy.

Po wybuchu konfliktu o Górski Karabach Grecja i Włochy wyczuły zmianę klimatu energetycznego. 28 maja 2016 Grecja i Rosja podpisały umowę o strategicznej współpracy energetycznej. 1 grudnia 2016 Grecja cofnęła sprzedaż swojego operatora gazowego dla Azerbejdżanu. Głównym partnerem strategicznym Rosji w UE nie są wcale Węgry, lecz Grecja.

W sierpniu 2016 Rosja porozumiała się także z Turcją w sprawie budowy Turkish Stream, czyli nowej wersji South Stream.

Nowa wersja South Stream – Turkish Stream.

4 grudnia 2016 miało miejsce referendum włoskie, które zablokowało zmiany konstytucyjne Matteo Renzi, w wyniku którego ten podał się do dymisji.[8] Referendum to przede wszystkim cios w projekt TAP. Reforma konstytucyjna miała zapewnić nadrzędność aktów parlamentu nad decyzjami samorządów w zakresie „przesyłu i dystrybucji energii”. Jest bowiem problem z kilkoma opornymi samorządami, może skorumpowanymi, które blokują TAP, który z kolei ma pełne wsparcie premiera Renzi.

Ostatecznie można więc powiedzieć, że po zablokowaniu Białego Potoku w 2010, Nabucco w 2013, rok 2016 storpedował z kolei TAP. A jednocześnie Rosji w 2016 udało się reaktywować South Stream w oparciu o Turcję i Grecję. Planowany jest także gazociąg Gazpromu o nazwie Posejdon przez Morze Adriatyckie, z Grecji do Włoch. Rosja jest dziś bliska sparaliżowania azerskiego gazu dla Europy. Jej partnerami w tym dziele był „format normandzki”, czyli Niemcy i Francja, Partnerstwo Wschodnie oraz bojówki Sorosa (wbrew oficjalnie deklarowanemu dętemu konfliktowi Soros-Rosja).

Nie można zatem powiedzieć, że jest to w całości dzieło Rosji. W wydarzeniach, które torpedowały azerski gaz z równym zaangażowaniem udział brali także żołnierze Sorosa. Wszystkie kolorowe rewolucje na Węgrzech, w Rumunii oraz Bułgarii miały pełen support instytucji unijnych oraz sorosowych mediów i organizacji, co może umacniać tezę, iż Soros w istocie gra z

Putinem do tej samej bramki. Sorosowe media poza zaangażowaniem na rzecz wszystkich kolorowych rewolucji w naszym regionie, były szczególnie gorliwe w realizacji idei Partnerstwa Wschodniego wobec prezydenta Azerbejdżanu: na początku 2013 Eastbook ogłosił Ilhama Alijewa dyktatorem i „najbardziej skorumpowanym człowiekiem 2012”. [9] Kiedy w 2015 rozpoczęła się budowa gazociągu TANAP „Gazeta Wyborcza” rozpisywała się o „brutalnym dyktatorze Ilhamie Alijewie”. [10]

W Macedonii aktywiści związani z organizacjami Sorosa postanowili ośmieszyć kampanię krytykującą zaangażowanie magnata w politykę Europy Środkowej.

NIEMIECKA POLITYKA DIVIDE ET IMPERA

Europejskie wojny gazowe bynajmniej nie mają jednego tylko frontu pt. Gazprom kontra Europa. Gdyby tak było, Rosja nigdy nie byłaby w stanie umacniać swojej pozycji. Mamy więc z jednej strony wielopoziomową grę Rosji o rynek europejski, przeciwko azerskiemu gazowi. Z drugiej zaś strony mamy osobną grę Niemiec i Brukseli przeciwko Europie Środkowej.

Nie jest to żadna „spiskowa teoria dziejów”, lecz zwykła, prozaiczna gra interesów ekonomicznych. Niemcy zrozumieli otóż, że wielki projekt dywersyfikacji energetycznej całkowicie zmieni układ sił w Europie. O ile przy monopolu Gazpromu w całej Europie Środkowej, to Rosja pretenduje do roli rozgrywającego w Europie, od czego jest trzymana na odległość jedynie przez bariery celno-polityczne na granicy dwóch unii gospodarczych. Jednak przy dywersyfikacji energetycznej, w oparciu o źródła leżące najbliżej Europy Środkowej, rozgrywającym stają się kraje tranzytowe – czyli Europa Środkowa, która wszak nie ma z zachodem barier politycznych, a zatem może dzięki dywersyfikacji energetycznej osiągnąć co najmniej równorzędną pozycję wobec krajów zachodnich, w szczególności Niemiec. Wraz z projektami dywersyfikacyjnymi Niemcy zrozumiały przeniesienie punktu ciężkości do krajów kontrolujących tranzyt. Stąd wzięły się zabiegi o to, by pozbawić Europę Środkową pozycji

rozgrywającej w tranzycie surowców. Objęło to nie tylko wspólne z Rosją zaangażowanie przeciwko gazowi azerskiemu, który nie miał innej drogi do Europy, jak przez Europę Środkową, ale i przeciwko rozbudowie rosyjskich szlaków tranzytowych przez Europę Środkową. Równocześnie sukcesywnie rozwija się bezpośrednie połączenie gazowe między Rosją a Niemcami. Rosja nie ma dość siły, by dziś zmonopolizować energetycznie całą Europę, ale ma dość siły, by wejść z Niemcami z układ partnerski dla kontroli całej Europy.

Niemcy zdawali sobie sprawę, że nie są w stanie grać tutaj w otwarte karty, ponieważ otwarcie musieliby torpedować ideę dywersyfikacji i grać na rzecz Gazpromu, stąd też przyjęli strategię divide et impera. Pierwszym elementem tej polityki było obalenie pierwszego rządu PiS, który dywersyfikację energetyczną postawił jako priorytet. Zadanie to było o tyle łatwe, że Niemcy kontrolowali większość mediów w Polsce, czyli dzierżyli rząd dusz. W zastępstwie przyszedł rząd zwrócony wobec Niemiec (PO) oraz Rosji (PSL). Z jego pomocą można było rozmontować rodzącą się jedność energetyczną Europy Środkowej.

Środkiem do tego stała się koncepcja Partnerstwa Wschodniego. Aktualny szef MSZ Witold Waszczykowski należał do największych krytyków Partnerstwa Wschodniego. Podnosił wówczas, że jest to pomysł w istocie niemiecki. Jeszcze na początku swego urzędowania w expose mówił, że PW było iluzją, która poniosła klęskę. Tymczasem w 2017 GW donosi o rzekomej zmianie: Sikorski wymyślił, PiS polubił.[11] MSZ twierdzi obecnie, iż jest to jedyna płaszczyzna spójnej polityki wschodniej UE. W istocie jednak jest to jedynie sięgnięcie do pewnej unijnej formuły, by nadać jej zupełnie nową treść. W swojej realnej polityce Waszczykowski prowadzi politykę dokładnie przeciwną do tej, jaka wynikała z PW, czego najlepszym przykładem jest ocieplenie relacji z Białorusią, bez chłostania jej „prawami człowieka”, oraz próba zmiany formuły telewizji Biełstat, która stała się jedną z najjaskrawszych emanacji polityki „partnerskiej”: jej przesłanie było proste: obalić władzę

„dyktatora Łukaszenki”. Miejmy nadzieję, że w swojej polityce wschodniej Polska przestanie dążyć na wschód do „wprowadzania demokracji”, i skupi się na clue, czyli budowie wspólnej strefy bezpieczeństwa energetycznego. Wtedy może zaistnieje prawdziwe wschodnie partnerstwo a nie absurdalny i szkodliwy protekcjonalizm, który Niemcy poprzez swoich ludzi w Polsce zaaplikowali Europie Środkowej, by ją skłócić.

Kiedy zbudowano pierwsze nitki Nord Stream Niemcy zaangażowali się bardziej bezpośrednio w torpedowanie azerskiego gazu. Christoph Strasser z SPD był autorem rezolucji potępiającej Azerbejdżan za naruszenia „praw człowieka”. 23 stycznia 2013 Rada Europy odrzuciła przyjęcie owej rezolucji. Na czele proazerskiej grupy lobbingowej stał Luca Volonte, którego w 2016, a więc kiedy już Włochy przechyliły się na stronę Gazpromu, prokurator Milanu oskarżył o korupcję, jakiej miał się dopuścić (za pośrednictwem brytyjskich spółek) lobbując przeciwko potępieniu Azerbejdżanu. Volonte to włoski polityk zaangażowany przeciwko kolorowym rewolucjom w Europie: w ubiegłym roku angażował się na rzecz Macedonii oraz Polski.[12] W ostatnich tygodniach przeciwko azerskiemu „dyktatorowi” wystąpił Open Democracy Russia, czyli rosyjska filia sorosowej międzynarodówki.[13]

Gdy już wyeliminowano azerski gaz z Europy Środkowej, Bruksela walczyła o to, by Europa Środkowa nie stała się takim samym hubem dla nowych nitek rosyjskiego gazu, jakie budowano do Niemiec. Rosyjski gaz Europa Środkowa ma kupować od Niemców. Udało im się ograć jedynie Bułgarię, Węgry lepiej odczytały w czym rzecz.

Przypomnijmy, że Orban był naprawdę zaangażowany na rzecz Nabucco West. Dopiero kiedy w 2013 pogrzebane zostały nadzieje na gaz azerski dla Europy Środkowej poprzez Biały Potok oraz Nabucco/Nabucco West, zdecydował się na zacieśnienie współpracy energetycznej z Rosją. Aczkolwiek już od marca 2011 Rosja straszyła Węgry, że zostaną pominięte przez South Stream (jako część „nacjonalistycznej centralnej Europy”) na rzecz

Serbii i Słowenii. 12 grudnia 2013 podpisał kontrakt na South Stream.[14] 31 stycznia 2014 podpisano umowę z RosAtomem o budowie dwóch nowych bloków w elektrowni atomowej Paks. Wszelkie ataki zachodnie słusznie odparowywał twierdząc, że nie prowadzi polityki prorosyjskiej, lecz prowęgierską: „Niemcy zbudowali Nord Stream, co sprawia, że mogą ominąć Ukrainę jako źródło potencjalnego zagrożenia. Nie chcemy większych korzyści niż te, których pragną Niemcy”.[15]

Przez dominację w Polsce niemieckich mediów daliśmy sobie jednak wmówić, że Orban, który zabiegał o Nabucco jest prorosyjski, bo zawiera układy energetyczne z Rosją, zaś Merkel, która krytykowała Nabucco i która zawiera jeszcze większe i bardziej skandaliczne układy energetyczne z Rosją, w jakiś magiczny sposób chroni nas przed Rosją, bo jest rzekomo antyrosyjska. Polityka Zachodu wobec krajów rozwijających się jest od samej podszewki oparta na podwójnych standardach. Wobec prezydenta Azerbejdżanu czy nawet Turcji spada z Zachodu krytyka za to, że znoszą ograniczenia dwóch kadencji, co ma rzekomo świadczyć o dyktaturze, podczas kiedy wcale nie oburza nas to, że Merkel stoi na czele Niemiec już trzy kadencje i przymierza się do czwartej, a więc panuje już niemal tyle samo, co Alijew. Metody, jakie Niemcy stosują wobec krajów słabszych niewiele mają wspólnego z szacunkiem dla demokracji.

CIAĞ DALSZY NASTĄPI

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

[1]

<http://www.reuters.com/article/nabucco-mol-financing-idUSL5E8F0FYC20120424>

[2]

<http://wpolityce.pl/polityka/137945-konsekwencja-orbana-wegry-jako-pierwsze-wydaly-zezwozenia-srodowiskowe-dla-gazociagu->

nabucco

[3] <http://www.publics.bg/en/news/9593>

[4]

<http://actmedia.eu/energy-and-environment/nabucco-to-become-a-real-pipeline-soon-owners-say/>

[5]

<http://www.tap-ag.al/lajme-dhe-evente/2011/07/21/tap-and-the-government-of-albania-sign-mou-c-on-energy-cooperation>

[6]

<http://www.telegraph.co.uk/news/2017/02/18/russias-deadly-plot-overthrow-montenegros-government-assassinating>

[7]

<http://www.energyglobal.com/pipelines/project-news/30082016/socar-signs-ionic-adriatic-pipeline-mou>

[8]

<http://oilprice.com/Latest-Energy-News/World-News/Can-The-TAP-Pipeline-Survive-The-Italian-Referendum-Results.html>

[9]

<http://www.eastbook.eu/2013/01/07/prezydent-azerbejd%C5%BCanu-najbardziej-skorumpowanym-cz%C5%82owiekiem-2012-r>

[10]

http://wyborcza.pl/1,75968,17967328,Trofea_dyktatorow.html

[11]

<http://wyborcza.pl/7,75398,21177978,sikorski-wymyslil-pis-polubil-msz-wraca-do-partnerstwa-wschodniego.html>

[12]

<http://wpolityce.pl/polityka/275051-dramatyczny-apel-wloskiego-polityka-do-polski-i-polakow-luca-volonte-powroccie-i-znow-badzcie-bohaterami-bo-wszyscy-tego-potrzebujemy>

[13]

<http://www.opendemocracy.net/od-russia/jo-ram/principles-down-pipeline>

[14]

<http://www.gazprom.com/press/news/2013/december/article180286>

[15] <http://www.szczesniak.pl/2916>